

Nowe fakty ws. przemytu broni z Libii do Syrii

16 kwietnia 2014

Niezależny dziennikarz śledczy Seymour Hersh podaje nowe informacje na temat współpracy Ankary z Waszyngtonem i Londynem w zakresie przemytu libijskiej broni dla walczących w Syrii ugrupowań zbrojnych, które od blisko trzech lat próbują bezskutecznie pokonać syryjską armię państwową. O sprawie wspomniano również w niedzielnym wydaniu brytyjskiego dziennika „The Independent”.

Amerykanie długi czas robili wszystko, by utrzymać w tajemnicy swoją rolę w zaopatrywaniu syryjskiej opozycji w broń, wykorzystując pośredników i firmy wojskowe. W opublikowanym w minionym tygodniu w brytyjskim dwutygodniku „London Review of Books”, w artykule autorstwa S. Hersha pt.: „Red Line and the Rat Line” interesującym jest już sam tytuł. Nazwa ratline, funkcjonująca po II wojnie światowej, oznaczała sieć dróg ewakuacyjnych nazistów głównie do Ameryki Łacińskiej. W przypadku konfliktu syryjskiego, tym terminem CIA określiła sieć wsparcia dla syryjskich bojowników, kontrolowaną przez Stany Zjednoczone przy tajnej współpracy z Turcją, Arabią Saudyjską i Katar. Informacja na ten temat pochodzi z tajnego załącznika do sprawozdania Komisji Wywiadu Senatu USA w sprawie ataku uzbrojonych napastników na konsulat USA w Bengazi 11 września 2012 r. w trakcie którego zginął ambasador USA Christopher Stevens.

CIA, we współpracy z MI6, prowadziła wysyłkę broni z arsenałów Libii do Turcji, a następnie przez długą na 500 mil granicę Turcji z Syrią.

Załącznik odnosi się do porozumienia zawartego na początku 2012 r. pomiędzy amerykańskim prezydentem Barckiem Obamą, tureckim szefem rządu Recepem Tayyipem Erdoganem oraz

przedstawicielami Arabii Saudyjskiej i Kataru, zapewniającym finansowanie. Utworzono wojskowe firmy, pośród których szczególnie znacząca była firma z Australii, która zatrudniała byłych amerykańskich żołnierzy, którzy byli odpowiedzialni za kontrolę i transport broni.

Według S. Hersha, obecność MI6 umożliwiła CIA uniknięcie poinformowania Kongresu na temat operacji. Formalnie działano zgodnie z wymogami prawa, gdyż była to „jedynie misja łącznikowa”.

Sekretarz Stanu USA John Kerry oraz ambasador USA przy ONZ Samantha Power wciąż naciskają na zwiększenie pomocy dla syryjskich rebeliantów. Nawet w obliczu dowodów na to, że rebelianci bardziej niż kiedykolwiek zdominowani są przez ekstremistów pod względem przekonań i metod walki, identycznych jak Al-Kaida. Ostatni atak, dokonany przez rebeliantów w okolicach Latakii na północy Syrii, był prowadzony przez ugrupowania, na czele których stali ekstremiści z Czeczenii i Maroka.

Autorstwo: ECAG

Na podstawie: www.lrb.co.uk

Źródło: Geopolityka.org